

ROK-C 2 Niedziela zwykła

J 2, 1-12

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”. Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?”. Wtedy Matka Jego powiedział do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą”. I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu”. Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: „Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

Znaki i wiara

to, by w różnych wymiarach przeżywać przyjsie i zaistnienie Jezusa wśród ludzi. Trzeba nam otwierać się na dar obecności Boga wśród nas.

Wydarzenie z Kany Galilejskiej pokazuje, że Bóg jest obecny w życiu ludzi w codziennych sytuacjach. Bóg jest obecny w darach życia. Życie we wszystkich wymiarach jest przeniknięte Bożą obecnością i święte. Wesele w Kanie jest znakiem ponownego związku Boga z ludem. Są to niejako święte zaręczyny nieba ziemi, w których wszystkich oświeca światłość z wysokości. Człowiek, jak naród wybrany, nie może czuć się porzucony przez Boga. Bóg w „zazdrosnej” miłości o człowieka rodzi się wśród tego narodu. To, co się wydarzyło na weselu w Kanie, jest znakiem, który miał być dostrzeżony przez ludzi. Bóg wchodzi między ludzi, by ich przemieniać, tak jak przemienił wodę w wino. Człowiek, obserwując znaki - dostrzegamy to u uczniów - rozpoczyna wewnętrzny dialog i stawia pytania: Skąd ta moc? Skąd On jest? Kim On jest? Wtedy wchodzi w ścisły kontakt z Jezusem.

Jezus w Kanie Galilejskiej czyni pierwszy cud, początek znaków. Znak domaga się odczytania, wydobywania zawartej w nim treści. Znak nie ma straszyć, lecz przekonywać, wskazywać na coś nowego, skłaniać do myślenia, prowadzić do lepszego poznawania. Kiedy Mojżesz prowadził lud do ziemi obiecanej, czynił znaki przed narodem. Nie czynił ich po to, by zadziwić lud, lecz po, by stać się wobec ludu wiarygodnym posłańcem Boga. To samo czynił Jezus. Cud jest znakiem rozpoznawczym, którym Jezus chce nas przyprowadzić do wiary w Boga. Wszystkie znaki, które czyni Jezus, mają potwierdzić to, co jest napisane w prologu Ewangelii świętego Jana: **A Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca pełen łaski i prawdy.** Každy cud stawia przed nami jakiś znak zapytania. Komu mamy wierzyć? W co mamy wierzyć? Znak jest zawsze drogowskazem, który nam mówi, dokąd trzeba się udać. W następnych rozdziałach Ewangelii według świętego Jana Jezus czyni znaki, które są bodźcem do przystąpienia lub odstąpienia od Niego. Od wiary każdego człowieka zależeć będzie to, w jaki kierunku się uda.

Sześć pełnych stągwi wody, zamienionej w wino, mogłoby być jedynie symbolem pierwszych sześciu uczniów, którzy byli obecni na weselu w Kanie: dwóch synów Zebedeusza, Andrzeja, Szymona Piotra, Filipa i Natanaela. Nie było przy Jezusie jeszcze pozostałych uczniów. Tych sześciu przemienia się w nowych ludzi. Znakami, które pozostawił Jezus, można się napić, jak winem ze stągwi. Można z nich czerpać dla siebie i dla innych. Kończy się niedzielna Ewangelia słowami, skierowanymi i do nas: **Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.**